



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rzado-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rzado-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po tekście
1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, 15 lipca 1918 roku.

W ciągu ostatnich kilku tygodni na łamach prasy niemieckiej ukazało się bardzo dużo artykułów w sprawie polskiej. Publicyści i politycy niemieccy zalecają tu szereg cały koncepcji, szereg cały rozstrzygnięć i zasad postępowania na przyszłość. Rozstrząsają polityczną, gospodarczą i teoretyczną stronę kwestii. Wielu z nich swój projekt uważa za jedynie zbawienny, zwalczając w sposób ostry, często-króć wręcz zaciekle, poglądy odmienne. Ukazują się również w czasopiśmie niemieckich obszerniejsze rozprawy o kwestii polskiej, usiłujące poważnie wniknąć w cały splot zagadnień z kwestją tą związanych.

Możnaby już z tych głosów utworzyć po-każny tom, świadczący o tem, jak bardzo sprzeczne poglądy panują w opinii niemieckiej i na sprawę polską i na sam naród polski. Odpowiednio rozklasyfikowane, głosy te stanowiłyby długi szereg recept politycznych. Niejeden z autorów wypowiada myśl trafną, sąd oparty na głębszym zastanowieniu i głębszym zbadaniu zagadnienia. Atoli nie można tego powiedzieć o znacznej większości publicystycznych wystąpień niemieckich w sprawie polskiej. Przy największej trosce o interes niemiecki — co jest rzeczą tak naturalną i zrozumiałą — widać tu często popohopność do bardzo kategoriicznych twierdzeń, do „niewzruszonych“ pewników, bez należytego pogłębienia przedmiotu. O sprawie polskiej pisze się w Niemczech bardzo dużo, wszakże stosunkowo rzadkie są głosy, któreby wniosły w tę dziedzinę należyty zasób obiektywizmu, rozważności i przenikliwości politycznej.

Naogół rzecz można, iż w publicystyce niemieckiej panuje prawdziwy chaos poglądów na sprawę polską. Toczące się dyskusje nie zmierzają jakoś do wyrównania sprzeczności zarówno w założeniach samych, jak i we wnioskach, z tych założeń wysnutych. Tak samo różnym jest ton w traktowaniu naszej sprawy. Mamy tu całą skalę uczuciową, od szczerzej życzliwości aż do nienawiści krańcowej.

Głosy, nacechowane tą nienawiścią, usuwają się, rzecz prosta, z terenu dyskusji poważnej, są fanatyczne i jednostronne, szerzą odpowiednią agitację, w niezem nie przyczyniając się do wyswietlenia kwestii. Grzeszą przytem krótkowidzstwem politycznym, które nie obejmuje całej wagi zagadnienia dla dalszej przyszłości.

I sam sposób traktowania sprawy polskiej i nieustający chaos w poglądach na tę sprawę świadczą dobitnie, że w opinii niemieckiej jest to dotychczas kwestja *sporna*. Trudno dziś orzec, jakie jej rozwiązanie zadowolniloby przynajmniej przeważającą opinię w Niemczech. Być może, iż względów odgrywa niemałą a tak ujemną rolę w odwlekaniu wszelkich w tej sprawie postanowień. Byłby to jednak względnie nieracjonalny, nie bowiem nie zapowiada, by

w tak chaotycznej w tej mierze opinii niemieckiej nastąpiło uzgodnienie poglądów, a przecież decyzje polityczne w sprawie polskiej nie mogą być do nieskończoności odkładane.

W poważnej wymianie zdań pomiędzy stroną niemiecką i polską mogą być brane pod uwagę te jedynie argumenty, które uwzględniają interes obustronny. Jednostronność przeciwna tu wszelką dyskusję. I pod tym względem wyjątkowo opaczny jest jeden z powtarzających się wciąż argumentów niemieckich, a mianowicie rozumowanie następujące: ponieważ dbać musimy przede wszystkim o swój własny interes, a pod takim i takim względem grozi nam „niebezpieczeństwo polskie“, przeto nie możemy się liczyć z interesem polskim, a więc pod względem politycznym, gospodarczym i terytorjalnym musimy powziąć tu bezwzględne decyzje, któreby to niebezpieczeństwo raz na zawsze unicestwiły.

Jest to rozumowanie, nawet ze stanowiska niemieckiego, bardzo paradoksalne. Skoro bowiem uznaje się groźbę „niebezpieczeństwa polskiego“, to, nie popełniając logicznego błędu, nie można dojść do wniosku, iż niebezpieczeństwo to zmniejszy się lub unicestwi przez jakąkolwiek krzywdę, wyrządzoną narodowi polskiemu. Jakież gwarancje całkowitego bezpieczeństwa można osiągnąć ze strony narodu pokrzywdzonego? Doświadczenie historyczne wszystkich państw daje na to pytanie odpowiedź całkiem wyraźną. Umowa obustronna, na wspólnym interesie oparta, jest to jedyna w tej mierze, istotna gwarancja.

Ta elementarna zasada nie przenikła jednak dość silnie do świadomości tych odłamów opinii niemieckiej, które w Polsce chcą widzieć tylko jedno, wielkie „niebezpieczeństwo“. Niebezpieczeństwo to dla Niemiec w samej rzeczy tkwi jednak nie w takich lub innych aspiracjach Polaków — tem bardziej, iż te ostatnie weszły oddawna na grunt realny — ale w tych właśnie ryzykownych pomysłach, jakie snuje co do „załatwienia się“ z Polską pewna część polityków niemieckich ani nie dostatecznie rozważnych, ani nie wychowanych w zasadach zdrowej moralności politycznej. Politycy tego typu istotnie stwarzają wszędzie nowe niebezpieczeństwa. Umieją bowiem jedno: waśnić i tworzyć wrogów.

Jedyny nabywca.

Niemiecka myśl twórcza stworzyła, pod naciskiem wojennych konieczności, nową formę działalności gospodarczej — konsoreja, będące umiejętną kombinacją czynnika przymusu państwowego z elementem wolnej a umiejętnej i przez nadzieje zysku ożywionej energii prywatnej. Te konsoreja okazały się użytecznym środkiem działania doraźnego i tymczasowego. W naszym kraju ich działalność dobrze jest znana. Idea konsorejów spotkała się z baczna uwagą państw koalicyjnych, które oceniły jej korzyść i wchodzi na drogę naśladowania, a zarazem wyprowadzają z jej założeń dalsze konsekwencje.

Myśl nowa weszła więc na drogi rozwoju. Najszerzej skorzystały z niej dotychczas Stany Zjednoczone. Podjęły one dwie główne zasady idei konsoreyjnej:

- 1) ogólną władzę wykonywania rekwizycji
- 2) władzę wyznaczania cen na produkty.

André Tardieu, jenerałny komisarz francuski w Ameryce, w następujący sposób określił świeżo te prawa w rozprawach o konsorejach, toczonych niedawno w parlamencie francuskim:

Prawo rekwizycji stosowane jest albo według zasad prawa, jakie posiada państwo w ogóle w danym zakresie, albo też na podstawie umów dobrowolnych, od których jednakże nie przyszołoby z łatwością w razie, gdyby rząd prawa rekwizycji wogóle nie posiadał.

Podobna zupełnie sytuacja jest dla oznaczania cen: oznaczono je przy pomocy dobrowolnego porozumienia, ile tylko razy dało się to przeprowadzić. Zawsze przytem pamiętano, iż w rezerwie zachowuje się władza ustalenia cen przez organy państwowe.

Otóż, opierając się na tych podstawach, rząd Stanów Zjednoczonych wziął na siebie określenie porządku produkcji fabrycznej, a jako pierwszy krok na tej drodze było rozporządzenie o wydawaniu pozwoleń na wyrób przedmiotów jedynie takich, które niezbędne są, w ten czy inny sposób, dla prowadzenia wojny. W myśl tych zasad, zabroniono ekspedytorom wybierać sobie dowolnie frakty i koleje w wysyłaniu towarów; w tym celu utworzono ze wszystkich kolei pewną funkcjonalną jedność i całość, a punkty końcowe, terminusy, oznaczono właśnie dla takiej komunikacyjnej całości. Całą flotę i wszystkie zakłady budowy okrętów zarekwirovano.

A więc, w krótkości:

— Dano państwu faktyczną możność, na czas wojny i dla wojny, kierowania narodową produkcją i komunikacją.

Jakież są korzyści tego systemu?

Przedewszystkiem unika się w ten sposób przeładowania rynków, co jest jednak przy produkcji mechanicznej, nie reglamentowanej, stanem prawie że normalnym. A dalej powstrzymaniem produkcji przedmiotów potrzeb niekoniecznych, przede wszystkim dzieł zbytku. Dalej jest to ograniczenie ogromne pośrednictwa, całej sztuki czy też całego przemysłu komisyjnego. Oddawna skarżą się na to ekonomiści, a wśród nich najgłośniejsi socjaliści, że nadmierne rozrost wszelkiego rodzaju pośredników handlowych ciąży przykro na cenach towarów i pochłania zbyt wiele sił, które, zwrócone ku produkcji, wzmocniłyby gospodarstwo społeczne. Konstytucja bolszewicka odmawia takim pośrednikom prawa wyborczego i stawia ich na równi z tymi, którzy żyją z kapitału; a więc w rządzie nieużytków.

Streszczając poglądy, które ideę etatyzmu wprowadzają w nową fazę rozwoju, Tardieu twierdzi:

— *Tylko same rządy są w stanie osiąść świadomość dostatecznie szeroką o całości potrzeb z jednej strony a środków z drugiej.*

Mowa Tardieu wygłoszona była w parlamencie francuskim na posiedzeniu, na którym dyskutowano nowy projekt rządu o utworzeniu konsorejów na wzór niemieckich.

Minister handlu Clementel wyłożył przy tej sposobności ogólne poglądy, zapoznając się z którymi posiada cenną wartość informacyjną i na które zwracamy pilną uwagę naszych czytelników.

Wskutek wojny — mówił Clementel, — system obiegu bogactw naruszony został poważnie i we wszystkich krajach koniecznym jest

okazało przedsięwzięć cały szereg środków zapobiegawczych, aby skorygować zakłócony porządek, z czego spekulacja nie omieszkała ciągnąć zysk, będący, oczywiście, wyzyskiem. Wprowadzono więc instytucję *jedynego zakupcy* (minister francuski przemysła, kto to tę nową formę gospodarczą wynalazł, tem bardziej, że zaraz ten wynalazek przyjdzie mu pochwalić). Rezultaty tej instytucji okazały się nader szczęśliwymi. Można było przy jej pomocy obniżyć ceny i wogóle ustanawiać je według zasady *ceny słusznej*.

Ale instytucja Jedynego Zakupcy prowadzi do dalszego rozwijania tej sprawy. Umożliwia to akcję wspólną państw, połączoną jakimś węzłem silniejszym, w danym razie aliansem wojennym. Tak z jednej strony rowów mogą jednoznacznie swoje środki gospodarze Niemcy, Austria, Bułgaria, Turcja, z drugiej strony rowów państwa koalicji. A więc ustanowienie jedynego zakupcy dla każdego z państw prowadzi do stworzenia nowej instytucji jedynego zakupcy dla grupy państw, a wedle francuskiej formuły, jakiej użył Clementel: *l'acheteur unique interallié*.

Import produktów jest przecież jedną dopiero stroną tego międzynarodowego, a do granic zawartych aljansów ograniczonego problemu. Strona druga: to rozdział bogactw, repartycja produktów. Zabezpieczenie czy to organów rządu, czy ludności od przepłacania towarów.

I tu konsorcjum podobnie interwenjuje, jak i w sprawie zakupu.

Ale w takim razie co się dzieje z wolnością handlu?

Na to pytanie, rzucone rządowi francuskiemu, Clementel miał odpowiedź łatwą:

— Wolność handlu? Ależ ona we Francji już nie istnieje. A mianowicie od roku 1916, kiedy parlament dał rządowi moc zawieszania wszelkiego importu. Czyż potrzeba większego upoważnienia dla wprowadzenia instytucji konsorcjów?

Jest to instytucja, stworzona przez wojnę.

Jest to dyscyplina gospodarcza, jaką wypadki narzuciły państwu.

Clementel, na żądanie socjalisty, Bokanowskiego, daje parę szczegółowych objaśnień. Dla niektórych produktów państwo samo jest tym jedynym zakupcą. Dla innych, np. chemicznych, jedynym zakupcą jest konsorcjum, kontrolowane przez rząd.

W końcu minister francuski poszedł trochę zadaleko. Tak przynajmniej osądził parlament.

— Zakupca jedyny jest dziś potężnym instrumentem wojennym. Po wojnie okaże się potężnym instrumentem pokojowego rozwoju gospodarczego.

Tego poglądu parlament nie podzielił. Liberali wystąpili z opozycją. „Le Temps” z szorstką krytyką. I ostatecznie pozwolono rządowi posługiwać się konsorcjami tylko na czas wojny.

W. K.

Gmina żydowska.

II.

Już przed ogłoszeniem programu wyborczego, „Organizacja Sjonistyczna w Królestwie Polskiem” oświadczała w swych enuncjacjach, iż w gminie wyznaniowej widzi podstawę i związek żydowskiej autonomii narodowej. Zgodnie ze statutem niemieckim z dn. 1 listopada 1916 r. żąda, by wszystkie gminy żydowskie na terenie Królestwa „połączone były w jedną centralną organizację o zagwarantowanym przez konstytucję charakterze publiczno-prawnym, reprezentowaną przez Naczelną Radę Żydowską”. Rada ta ma być przedstawicielką żydowskiej mniejszości wobec władzy państwowej, korzystając z tych samych praw, co i „przedstawicielstwa innych mniejszości narodowych”. W swym zaś programie wyborczym Organizacja Sjonistyczna określa „narodowo-kulturalne zadania gminy żydowskiej”. W punkcie 2-im tego programu czytamy: „A) Gmina żydowska prowadzi i organizuje za pomocą wybranej Rady Szkolnej żydowską oświatę ludową, a mianowicie: szkoły ludowe, szkoły frebrowskie, kursy wieczorne dla dorosłych, uniwersytety ludowe z hebrajskim albo żydowskim językiem

wykładowym. B) Zakłada i prowadzi żydowskie szkoły średnie, seminarja nauczycielskie i żydowską Akademię Umiejętności z wykładem języka hebrajskiego i nauk judaistycznych na pierwszym planie. C) Zakłada i utrzymuje biblioteki, czytelnie, domy ludowe, halle gimnastyczne, muzea, jakoteż popiera rozwój literatury, sztuki i wiedzy narodowej”. W dalszym ciągu program wyborecy sjonistów określa wyznaniowe, „socialno-ekonomiczne i filantropijne zadania gminy. Słowem, gmina żydowska ma być, według tego programu, instytucją narodowo-religijną.

Żydowskie Stronnictwo Ludowe uznaje gminę wyznaniową za jedną tylko z instytucji narodowych, za organ lokalnego samorządu, naczelną bowiem instytucją prawno-państwową ma być, według programu tego stronnictwa, ogłoszonego w końcu roku ubiegłego, żydowska Rada Narodowa, „zarządzająca wszystkimi narodowymi sprawami żydów”, oraz „wchodząca w pertraktacje z rządem, instytucjami państwowymi i komunalnymi”. W obecnym programie wyborezym Żyd. Stronnictwo Ludowe określa tymczasową, przejściową rolę gminy. Mianowicie: „Zanim osiągnięta zostanie żydowska autonomia narodowo-polityczna, powinien Zarząd gminy: a) objąć całe szkolnictwo żydowskie, wszystkie istniejące szkoły społeczne, prywatne i ludowe, chedery i Talmud-Tory, sprowadzając je do typu jednolitego; otworzyć odpowiednią liczbę nowych szkół niższych, średnich i wyższych z językiem wykładowym żydowskim (t. j. żargonem), z uwzględnieniem dostatecznym języka hebrajskiego i krajowego; b) zakładać ogrody dziecięce, kursy dla dorosłych, uniwersytety ludowe, domy ludowe, biblioteki, teatry, muzea; dbać o rozwój nauki żydowskiej, literatury, malarstwa, rzeźby i muzyki; ogłaszać premja dla najlepszych dzieł z tych dziedzin; dbać o wszechstronne badanie życia żydowskiego w dziedzinie statystyki, etnografii, antropologii, archeologii i t. d.” Co zaś dotyczy zadań ściśle politycznych, „Zarząd Gminy ma czynić wszystko, ażeby w budującym się państwie polskim zapewniono narodowości żydowskiej takie miejsce, do jakiego ma ona prawo”. Tak więc Stronnictwo Ludowe, narówni ze sjonistami, chce widzieć w gminie instytucję narodowo-religijną, różniąc się od tych ostatnich w poglądach na dalszą przyszłość, kiedy to, zdaniem tego Stronnictwa, polityczne atrybucje gminy przejdą do żydowskiej Rady Narodowej. Wtedy dopiero — t. j. po osiągnięciu autonomii narodowej — gmina powrócić może do swej roli wyłącznie religijnej.

Na religijno-narodowy charakter gminy żydowskiej godzi się również ten odłam ortodoksów, który popiera akcję sjonistyczną, t. j. tak zwani „Mizrachiści”. W swym programie wyborezym żądają, by w szkołach żydowskich, prowadzonych przez gminę, wykładane były „przedmioty hebrajskie i judaistyczne w najszerszym zakresie i w duchu religijno-narodowym”. Grupa ta żąda zarazem, aby gmina popierała kolonizację żydowską w Palestynie.

Całkiem inaczej na rolę i charakter gminy zapatrują się żydowskie grupy socjalistyczne. I one ogłosiły szczegółowe programy wyboreze. Żydowskie stronnictwo socjalistyczne „Bund” wyjaśnia swoje w tej mierze stanowisko w specjalnej broszurze p. t. „Gmina żydowska i „Bund”. Grupa ta uznaje religję za rzecz prywatną, gmina zaś „winna być świecką i narodową, nie religijną”. Gmina ma zaspakajać „prawdziwe narodowe potrzeby mas żydowskich”. Wszystkie gminy „powinny połączyć się w jedną wielką organizację narodową, która będzie miała organy centralne i lokalne oraz stałą Radę Narodową”.

Podobne stanowisko zajmuje „Żydowska partja socjal-demokratyczna „Poale-Sjon”. W programie tej partji czytamy: „Gminie należy nadać świecki charakter, aby wolna i świecka gmina żydowska stała się zawiązkiem naszego narodowego samorządu i narodowej autonomji”.

Wreszcie „sjonisci-socjaliści” żądają również zreformowania gminy „w duchu narodowo-swiecko-demokratycznym”. Nawołują przytem, aby „w żydowskiej gminie Warszawskiej, największym żydowskim centrum w Europie, rozległ się potężny głos żydowskiego robotnika w sprawie wyzwolenia”.

Tak więc, według jednych grup żydowskich, gmina ma pozostać instytucją ściśle wyznaniową

(ortodoksi i asymilatorzy), według innych — ma się przestoczyć w instytucję narodowo-religijną (sjonisci i ludowcy), pozostałe wreszcie grupy pragną jej nadać charakter narodowy i świecki („Bund”, „Poale-Sjon”, „Sjonisci-Socjaliści”). Ponadto pomiędzy ludowcami i sjonistami istnieje ta różnica, że — zdaniem pierwszych — narodowo-religijna gmina będzie instytucją przejściową, „zanim osiągnięta zostanie żydowska autonomia narodowo-polityczna”, która nie w Gminie, lecz w Radzie Narodowej będzie miała swój organ naczelny, według zaś programu sjonistów, właśnie gmina ma być podstawą tej autonomji, a naczelne władze gminy — narodową reprezentacją żydów.

W sporach, jakie się wśród żydów toczą obecnie w kwestjach, dotyczących gminy żydowskiej, różnicę poglądów są coraz mocniej wyjaskrawiane.

Z Rady Stanu.

Z Komisji Rolnej. Wybrano na przewodniczącego pana Stanisława Chaniewskiego (12 głosami), na zastępcę przewodniczącego p. Feliksa Starzeńskiego (12 głosami), na sekretarza p. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego (10 głosami).

Ustalono terminy zebrania Komisji na poniedziałki o 10-tej, środy o 4-tej po południu.

Z Komisji Administracyjnej. Dnia 12 lipca 1918 r. odbyło się posiedzenie Komisji Administracyjnej pod przewodnictwem p. Leszczyńskiego w obecności delegatów Rządu. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Steckiego i Podsekretarza Stanu Ustjanowskiego.

Na porządku dziennym zebrania było: a) ustalenie pojęcia administracji, b) rozgraniczenie kompetencji władz lokalnych i centralnych, c) podział państwa na jednostki administracyjne, d) ustalenie pojęcia administracji.

Z Komisji Ochrony Lokatorów z 12-go lipca 1918 r. Na porządku dziennym referat p. Sekutowicza.

P. Sekutowicz referat swój dzieli na trzy części. W pierwszej części zaznacza, iż materiały przekazany Komisji składa się: 1) z petycji lokatorów, wykazujących szalone zwyczaje cen na mieszkania; zwyczaj ten referent uzasadnia przedewszystkiem jako następstwa wyśrubowania cen na domy przez nowonabywców, spekulantów wojennych, 2) z wykazów, z których wynika, że w niektórych miejscowościach, jak Lublin, Mława, Będzin, jest to w ścisłej zależności od głodu mieszkaniowego, będącego następstwem napływu ludności z innych miejscowości, zniszczonych przez wojnę i przez zarekwirowanie na kwatery i pomieszczenia dla urzędników, oficerów, a także biur, szpitali i t. p. większej ilości pojedynczych pokoiów i całych mieszkań kilka pokojowych.

To stałe podnoszenie się cen na mieszkania, według danych Ministerjum Sprawiedliwości, skonstatowano między innymi w miastach: Radomiu, Kielcach, Wieluniu, Łodzi, Noworadomsku, Działoszycach, Płońsku, Piotrkowie, Będzinie, Sosnowcu, Miechowie, Mławie, Kolnie, Słomnikach, Łukowie i w niektórych dzielnicach Warszawy. W drugiej części przedstawia referent protesty przeciwko wprowadzeniu projektu rządowego, opracowanego przez Centralny Związek Właścicieli Nieruchomości Stołecznego miasta Warszawy, łącznie z Towarzystwem Wzajemnej Pomocy Właścicieli Domów, Związek Właścicieli Nieruchomości na Pradze, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Warszawie, Towarzystwo Przyjaciół Powiśla, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości Miasta Łodzi i Właścicieli Nieruchomości Przedmieścia Mokotowa, dowodzące, że projekt godzi w prawa i przywileje prywatnych osób, dąży do zniszczenia własności nieruchomości miejskiej, zniszczonej wskutek wojny, obciążonej nadmiernym ciężarem bezpłatnego utrzymania rezerwistów i różnymi podatkami. Że nadto w Warszawie i Łodzi nietylko niema lichwy mieszkaniowej, lecz przeciwnie, ceny są o wiele niższe od cen przedwojennych, w Warszawie o 40%, w Łodzi 50%, na przedmieściu Mokotów 25%, że bardzo dużo mieszkań stoi próżnych i przy spadku dochodów z nieruchomości prawie do 1/3 dochodu przedwojennego, gdy wydatki szalenie wzrosły, szczególnie zaś koszt remontu, że przy ogromnym obdu-

się. Z powyższych względów władze nadzorcze wiążą się z konieczności zalecić Magistratowi, aby przynaglił Radę Miejską do rozważenia tych projektów i przedstawił je władzom do zatwierdzenia nie później, niż do 20 lipca r. b. O ile to w określonym terminie nie nastąpi, władze nadzorcze zmuszone będą do wydania opracowanych przez Magistrat projektów w drodze przymusowej na mocy paragrafu 8 ordynacji miejskiej.

TELEGRAMY.

Narodowy Komitet czeski.

Wiedeń, 15 lipca. (W. A. T.). Dzienniki donoszą z Pragi: Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne Narodowego Komitetu Czeskiego, na którym dr. Kramarz obrany został — prezesem tegoż. Komitet Narodowy postanowił wydać odezwę do narodu czeskiego, w której powiada, iż zadaniem narodu czesko-słowackiego jest dążenie do osiągnięcia prawa samookreślenia w samodzielnym demokratycznym państwie czesko-słowackim, gdzieby naród mógł rządzić sam we własnym domu, nie podlegając niczyjemu zwierzchnictwu.

Prezes ministrów austriackich konferuje z przywódcami stronictw.

Wiedeń, 15 lipca. (W. A. T.). Cała prasa zaskoczona jest wczorajszym nagłym powołaniem przywódców partii do prezesa ministrów, który po powrocie swoim od cesarza konferował z każdym z nich osobno aż do późnego wieczora. Przywódcy: chrześcijańsko-socjalnych, Koła Polskiego i Czechów otrzymali zawiadomienie zapóźno. Wobec tego, że konferencja zgóry określona była jako ściśle poufna, przeto dzienniki podają jedynie tylko przypuszczenia co do przedmiotu narad. Przeważa zdanie, że prezes ministrów ze względu na nadzwyczajny stan stosunków politycznych wewnętrznych i zewnętrznych, zwrócił się do stronictw z apelem, aby miały wzgląd na konieczność nienagannego przeprowadzenia sesji parlamentarnej. Przedstawiciel Słowian południowych Korozsiec wyrażał się podobno powściągliwie. Naogół prasa ostro krytykuje niespodziewane zaproszenie przywódców partii do prezesa ministrów. Fakt ten wywołał ogromną sensację w kołach politycznych i spowodował pogłoski, o ustąpieniu gabinetu lub dalszym wyeliminowaniu parlamentu.

Sprawa przymierza austriacko-niemieckiego.

Lipsk, 13 lipca. (W. A. T.). Zgodnie z odniesieniem „Leipziger Neuesten Nachrichten“, obecne narady kanclerza w wielkiej kwaterze głównej mają w pierwszym rzędzie na celu wyjaśnić sprawę przymierza austriacko-niemieckiego i rozstrzygnąć wogóle to wszystko, co przed podróżą jego do Wiednia musi być załatwione.

Posel austro-węgierski w Rosji.

Wiedeń, 14 lipca. (W. A. T.). „Wiener Politische Rundschau“ dowiaduje się, że na posła austriacko-węgierskiego w Rosji upatrzony został obecny poseł w Danii, baron von Franz.

Interwencja koalicji w Rosji.

Moskwa, 15 lipca. (W. A. T.). Dzienniki donoszą, że podług wiadomości telegraficznych z Petrozawodska, dowódcy wojsk koalicyjnych, które wylądowały na wybrzeżu Murmańskim, admirał angielski Kemp, Francuz de Lageverant, oraz komendant amerykańskich sił zbrojnych wydali wspólnie z tamtejszym sowietem okręgowym odezwę, w której okupowanie tego obszaru przez wojska koalicji motywują koniecznością obrony mienia obywateli koalicji przed Niemcami i Finlandczykami, oraz faktem, że ludność zwróciła się do koalicji z prośbą o obronę przed napaścią finlandzką i o utrzymanie dla chwilowo bezzimnej Rosji terenów przyległych do morza Łodowatego. Odezwa ogłasza wybrzeże Murmańskie za obszar sowietu, pozostający pod ochroną koalicji, zaś wszelką akcję przeciwko temu obszarowi za działalność wroga koalicji.

Moskwa, 13 lipca. (W. A. T.). Podług doniesienia dzienników, wojska angielsko-ame-

rykańskie zajęły całą północną część kolei murmańskiej aż do miejscowości Kem i posuwają się ku stacji Soroki.

Na skutek przerwania linii kolejowej Wologda—Dugulma władze sowieckie opuściły podobno Ufę i udały się do Birska.

Kierenski wzywa pomocy koalicji dla Rosji.

Paryż, 15 lipca. (W. A. T.). Agencja Havasa donosi: Wydział wykonawczy partii radykalno-socjalistycznej przyjął Kierenskiego, który oświadczył, że uważa wciąż jeszcze Rosję za państwo, pozostające z Niemcami w stanie wojny. Wzywa on wszystkie narody koalicji do okazania pomocy Rosji, lecz należy spieszyć, gdyż za trzy miesiące może już być za późno.

Rosja protestuje przeciwko zajęciu okręgu Murmańskiego.

Moskwa, 13 lipca. (W. A. T.). Doniesienie Pet. Aj. Tel. Komisarjat do spraw zagranicznych zwrócił się do przedstawiciela Wielkiej Brytanii w Moskwie z notą, żądającą niezwłocznego wycofania oddziału angielskiego, który wylądował w Murmanii. Nota ponawia również protest przeciwko przebywaniu angielskich okrętów wojennych na Murmanii.

O ewakuację Paryża.

Berlin, 13 lipca. (W. A. T.). Według doniesienia „Nord. Allg. Zeit.“ z Berna, związek radykalny departamentu Sekwany postanowił wezwać rząd do przedsięwzięcia środków w celu przyspieszenia ewakuacji stolicy. Monarchistyczna „Action Française“ domaga się również ewakuacji Paryża, dopóki dokonana ona może być spokojnie. Im gruntowniejsza zostanie ewakuacja, tem mniejszą wartość przedstawiać będzie stolica jako zastaw w ręku wroga. Rząd zwłaszcza przenieść się winien pośpiesznie na prowincję.

Gabinet holenderski.

Haga, 13 lipca. (W. A. T.). Urzędownie donoszą: Królowa powierzyła monsignorowi dr. W. H. Nolenowi, członkowi drugiej izby stanów jeneralnych, utworzenie nowego gabinetu.

Echa oświadczenia hr. Hertlinga w sprawie Belgji.

Wiedeń, 15 lipca. (W. A. T.). Półurzędowy „Fremdenblatt“, inspirowany przez ministerjum spraw zagranicznych, pisze o mowie hr. Hertlinga: Hr. Hertling jasno i stanowczo przedstawił pokojowy program Niemiec i mowa jego stoi w milej sprzeczności z niejasnemi, wszelką interpretację dopuszczającami wypracowaniami Wilsona oraz z oświadczeniami włoskich, angielskich i francuskich mężów stanu, z których ciągle jeszcze wyziera zamiar zburzenia monarchii i zupełnego osłabienia państwa niemieckiego. „Arbeiterzeitung“ uważa również oświadczenie kanclerza w sprawie Belgji za poważny krok w akcji pokojowej.

Budapeszt, 15 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolfa. Oświadczenia kanclerza w sprawie Belgji wywołały w prasie węgierskiej zadowolenie powszechne.

Berlin, 15 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolfa donosi z Genewy: O wrażeniu, jakie oświadczenie Hertlinga w sprawie Belgji wywarło w Paryżu, wiadome są tu narazie tylko głosy organów rządowych. „Homme Libre“ sądzi, że celem oświadczenia tego jest posiąć niezgodę między sprzymierzeńcami. „Journal“ oświadcza z całą otwartością, że to koalicja dyktować chce pokój, że więc wobec tego nie może wchodzić w żadne rokowania. „Petit Journal“ podkreśla poważne osobiste powodzenie Hertlinga.

Belgia państwem federacyjnym.

Berlin, 15 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolfa donosi z Brukseli: Wydział obrony Walonji, który zebrał się w marcu 1918 roku, powołując się na niedawne oświadczenie rady Flandrii, powziął rezolucję, w której domaga się również i ze stanowiska walońskiego ponownie z naciskiem przeprowadzenia pomiędzy Flandrją a Walonją daleko idącego rozdziału politycznego i kulturalnego. Z uwagi jednak

na zależność wzajemną, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, wynikiem rozdziału tego winno być nie utworzenie dwóch, zupełnie odrębnych państw, lecz państwa federacyjnego. Ze stanowiska międzynarodowego leży zarówno w interesie Walonji, jak i Flandrii zaniechanie wszelkich myśli wojny gospodarczej po wojnie obecnej.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 15 lipca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Na południo-zachód od Ypern wróg zaatakował nas wczoraj zrana po silnym przygotowaniu artyleryjskim i wdarł się na nasz teren bojowy na niewielkiej szerokości. Po obu brzegach rzeki Lys działalność artyleryjska w ciągu całego dnia. Ożywiła się ona pod wieczór na pozostałym froncie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy rzekami Aisne i Marne utrzymać się ożywiła działalność bojowa. Lokalne ataki piechoty na południe od St. Pierre Aigle oraz u podstawy Savieres.

Podporucznik Löwenhardt osiągnął 35 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Misjonarz”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Głośna sprawa”.
Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luksemburg”, jutro „Krysia Leśniczanka”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 15.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	163,00	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	168,00	167,75
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	158,00	—
„ „ 4 1/2%	—	—
„ m. Łodzi 5%	—	—
„ „ 4 1/2% VI S.	122,50	—
Waluta: Ruble (500)	115,50	115,00
„ (100)	123,00	—
Korony	56,50	56,30

Marijannie Szymborskiej z Podolszczy skradziono

2 kwity lokacyjne Banku Przemysłowego Warszawskiego, oddział w Płocku, z dnia 5 maja 1916 r. za № 388/4087, płatny 6/V 1917 r. Rb. 1000 i z d. 27 czerw. 1917 r. za № 407/4106, płatny 28/VI 1918 r. Rb. 1000. **Gotówka rb. 1800. 3 weksle in blanco:** I Rb. 200, II Rb. 360 z wystawy Antoniego i Adeli Gumułków z Gulczewa, III Rb. 200 z wystawy Walentego Latarskiego z Borzewa. 91

Skradziono

w dniu 11 czerwieca r. b. w Warszawie funkcjonariuszowi Towarzystwa Cukrowni „Garbów“ 2 weksle in blanco: 1) wystawiony przez Jana Zamojskiego z Gołębia na rb. 700 — 2) wystawiony przez Michała Kowalskiego ze Snopkowa, na rb. 1000. Zaznacza się, że weksła te wystawione zostały dla Towarzystwa Cukrowni „Garbów“ i suma ich została już częściowo zapłacona, wobec tego żadnej wartości dla osób trzecich nie przedstawiają. 92